

ANNA ŚWIDERKÓWNA

OD PASCHY PIERWSZEGO PRZYMIERZA
DO EUCHARYSTII

Już elementarna katecheza ukazuje nam Eucharystię jako tajemnicę Ofiary, Uczty, Obecności. Dawniej w liturgii, a zwłaszcza w prywatnej pobożności, zwracano uwagę przede wszystkim na Obecność, dzisiaj częściej podkreśla się Ofiarę. Najmniej rozumianym obliczem Eucharystii wydaje się Uczta. Chociaż w czasie każdej Mszy świętej powtarza nam kapłan: „Błogosławieni, którzy są (albo zostali) wezwani na ucztę Baranka”, my domyślamy się w tych słowach zazwyczaj jedynie zaproszenia do Stołu Pańskiego (tym łatwiej, że niejeden celebrans tak je właśnie zmienia). A jest to przecież cytat z Apokalipsy św. Jana: „Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Godów Baranka” (Ap 19,9). Jesteśmy tu istotnie zapraszani do Stołu Pańskiego, do przyjęcia Komunii świętej, lecz ten nasz udział w Eucharystii to jedynie antycypacja, niejako zadatek naszego udziału w wielkiej uczcie eschatologicznej Królestwa Bożego, Uczcie Zbawienia. Owa uczta eschatologiczna pojawia się też nieraz w Piśmie świętym, kilkakrotnie na ustach Jezusa, choćby wtedy, gdy pełen podziwu dla wiary pogańskiego setnika woła: „Mówię wam, wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu, i razem z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem zasiądzie do uczty w Królestwie niebieskim” (Mt 8, 11; por. Łk 22, 29-30; 12, 47).

W Nowym Testamencie znajdujemy cztery przekazy o ustanowieniu Eucharystii (Mt 26, 26-28; Mk 14, 22-24; Łk 22, 19-20; 1 Kor 11, 23-25, zestawiane często z J 6, 51, chociaż tekst ten ma odmienny charakter). Przekazy te są bardzo bliskie sobie, lecz nie identyczne. Mówi się zazwyczaj o wersji Marka – Mateusza, pochodzącej zapewne z Jerozolimy i Pawła – Łukasza, której początków szukamy w Antiochii¹. Tylko w tej ostatniej

¹ Przytaczanie olbrzymiej literatury, dotyczącej zarówno ustanowienia i teologii Eucharystii, jak i Paschy żydowskiej, przerasta zdecydowanie ramy tego artykułu. Dlatego też ograniczam się poniżej jedynie do wybranych pozycji, (obcojęzycznych jako trudniej dostępnych), którym najwięcej zawdzięczam lub które wprost cytuję. Tu pragnęłabym

znajdujemy słowa „Czyńcie to na moją pamiątkę” Są one bardzo ważne, a najczęściej w polskim przekładzie niedobrze rozumiane.

Nie ulega wątpliwości, że ustanowienie Eucharystii Jezus sam włączył świadomie w kontekst Paschy żydowskiej (por. Mt 26, 2 p.; Łk 22, 15-16). Tę samą perspektywę zachowuje również św. Jan, kiedy mówi: „Przed świętem Paschy Jezus, wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca...” (J 13, 1). Obecne jest tu i święto Paschy, i „przejście”, Pascha zaś w rozumieniu świata biblijnego to właśnie „przejście”. A św. Paweł stwierdza krótko i mocno: „Chrystus został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (1 Kor 5, 7)².

Myśl tę podejmą i rozwiną także Ojcowie Kościoła. Najpiękniej może wyraził to w swojej *Homilii paschalnej* Meliton, biskup Sardes z II w.:

Zrozumcie, umiłowani, tak oto nowa i stara, wieczna i przemijająca, zniszczalna i niezniszczalna, śmiertelna i nieśmiertelna jest tajemnica Paschy. Stara według Prawa, nowa według Słowa, przemijająca jako figura, wieczna jako Pascha, zniszczalna przez zabicie Baranka, niezniszczalna przez życie Pana. Śmiertelna przez pogrzebanie w ziemi, nieśmiertelna przez powstanie z martwych. Stare jest Prawo, nowe jest Słowo, przemijająca figura, wieczna łaska, zniszczalna owca, Pan niezniszczalny, zabity jako Baranek, jako Bóg zmartwychwstały. Figura bowiem przeminęła, a prawda została znaleziona. Zamiast baranka Bóg przyszedł i zamiast owcy człowiek, a w człowieku Chrystus, który ogarnia wszystko. A więc zabicie baranka i uroczystość Paschy i litera prawa wypełniły się w Jezusie Chrystusie, do którego zmierza wszystko w Starym Prawie, a tym bardziej w Porządku Nowym³.

Uwzględniając to wszystko dochodzimy do wniosku, że na to, by pełniej zrozumieć tajemnicę Ostatniej Wieczerzy i Eucharystii, musimy sięgnąć do Paschy żydowskiej, do tradycji liturgicznej Pierwszego Przymierza.

Do niedawna byliśmy skłonni czytać rozdziały 12–15 Księgi Wyjścia jako historyczne opowiadanie o wyjściu Izraela z Egiptu. Tymczasem dzisiaj wiemy, że rozdział 12 i znaczna część rozdziału 13 (12, 1 – 13, 16) to zbiór tekstów liturgicznych mówiących, jak i dlaczego należy obchodzić Paschę (na pytanie „dlaczego” odpowiada wmontowany w owe teksty fragment narracyjny, Wj 12, 29-42, który wyjaśnia właściwy sens uroczystości).

Czytelnika odesłać do niewielkiej, a bardzo pożytecznej książki J. A. Fitzmyera S.J., *A Christological Catechism. New Testament Answers*, New revised and expanded edition, New York 1991, zwłaszcza s. 66-76.

² R. L e D é a u t, *La nuit pascale*, Rom 1963, s. 79; Ch. P e r r o t, *Jésus et histoire*, Paris 1979, s. 316-317 (s. 146 co do chronologii Janowej); por. także N. T. W r i g h t, *The New Testament and the People of God*, Minneapolis 1992, s. 447-448.

³ M. S t a r o w i e y s k i, A. Ś w i d e r k ó w n a, *Pierwsi świadkowie*, Kraków 1988: Meliton, *Homilia paschalna*, ww. 4-11 (por. ww. 67-69), tł. A. Świderkówna.

Wszystkie opisywane tu zwyczaje są jednak znacznie starsze od Mojżesza. Pascha była pradawnym świętem koczowniczych pasterzy. W porze, gdy przychodzą na świat nowe jagnięta i koźlęta, składano na ofiarę, po czym spożywano uroczyście jedno zwierzę z ubiegłorocznego miotu. Udział w uczcie stanowił wyraz więzi, jaka łączyła wszystkich biesiadników z bóstwem i między sobą. Ze względu na sakralny charakter posiłku wszystkie odpadki były starannie zbierane. Aby zaś odstraszyć grożące zawsze złe moce, krwią zabitego zwierzęcia pomazywano paliki namiotów.

Zwyczaj spożywania chlebów praśnych ma równie długą prehistorię. Tym razem trzeba jednak sięgnąć do życia rolniczej ludności osiadłej. Wraz z początkiem żniw wieśniacy obchodzili święto Nowego Roku. Należało wtedy wyrzucić cały stary zakwas pochodzący z ciasta kończącego się już roku, aby można było zaczynać całkiem od nowa wraz z nowym ciastem praśnym, bo nie zdążyło się jeszcze zakwasić.

Wszystko to odnajdujemy w tekstach liturgicznych 12 i 13 rozdziału Księgi Wyjścia: i jednoroczne jagnię lub koźlę, spożywane uroczyście przez całą rodzinę, i zakaz pozostawiania jakichkolwiek resztek, i pokrapianie krwią odrzwi i progów domowych, zastępujących tu dawne paliki namiotów, a wreszcie także praśne chleby. Izrael przejął tu stare, pogańskie zwyczaje, lecz nadał im sens zupełnie nowy, przemieniając w „pamiętkę” (por. Wj 12, 14) wydarzenia historycznego, swego wyjścia z Egiptu, które przeżył jako objawienie Boga Zbawcy. Świętuje zatem teraz już nie – jak to czynili dawniej poganie – powtarzający się niezmiennie cykl pór roku, gdzie najważniejsza była właśnie owa niezmiennosc powtarzania, lecz tryumfalne wkroczenie Boga Zbawcy w dzieje Izraela, a tym samym również w dzieje ludzkości. Co tu jednak znaczy słowo „pamiętka”? Dla nas jest to najczęściej jakiś przedmiot, przypominający o kimś nieobecnym a drogim, albo o czymś ważnym i pięknym, co należy już do przeszłości. Tłumaczone w ten sposób słowo hebrajskie *zikkaron* ma wszakże głębsze i bogatsze znaczenie. Pojawia się ono w kontekście Paschy w Wj 12, 14: „Dzień ten będzie dla was *pamiętką*⁴ i obchodzić go będziecie dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia zawsze w tym dniu świętować będziecie” Owa hebrajska „pamiętka” to również – jak i po polsku – pamięć, przypomnienie czegoś, co wydarzyło się dawno, a przede wszystkim przypomnienie ludziom wielkich dzieł Boga i w pewien sposób także przypomnienie samemu Bogu, powołanie się wobec Niego na Jego niezliczone dobrodziejstwa, a zatem również dziękczynienie. Ale jest jeszcze coś więcej i to coś niezmiernie doniosłego. W rytuale żydowskiej Paschy znajdujemy takie oto słowa:

⁴ Tłumacze BT (przynajmniej w 3. i 4. wyd.) woleli zastąpić „pamiętkę” przez łatwiej zrozumiałą „dzień pamiętny”, co jest jednak znacznym zubożeniem znaczenia.

„Każdy, z pokolenia na pokolenie, powinien myśleć tak, jakby to on sam wyszedł z Egiptu, gdyż napisano: To dlatego Pan przyszedł tobie z pomocą, gdy wychodziłeś z Egiptu”⁵ Tak więc każdy Żyd, z pokolenia na pokolenie, gdziekolwiek by był, powinien świętować Paschę nie tylko na płaszczyźnie historycznej, przeżywając ją jako wspomnienie wielkiego wydarzenia z przeszłości. Musi ją przeżywać także jako coś, co dzisiaj jest dla niego samego w pełni aktualne. *Zikkaron* jest znakiem widzialnym i osiągalnym przeszłości, która stała się już dla nas niewidzialna i nieosiągalna. Jesteśmy tu zadziwiająco blisko pojęcia sakramentu. Cała Pascha jest „pamiętką”, przypomnieniem, a przede wszystkim *uobecnieniem* zbawczego dzieła Boga, Jego wkroczenia w naszą ludzką historię⁶. I w tym właśnie kontekście może łatwiej zrozumiemy słowa Jezusa, wypowiedziane przy ustanowieniu Eucharystii, które powtarza każdy kapłan nad przeistoczonym Chlebem i Winem: „Czyńcie to na moją *pamiętkę*”⁷

Nie znamy właściwej etymologii słowa „pascha” Autorzy biblijni wywodzili je z hebrajskiego czasownika *pesach* (przeskoczyć, przejść ponad lub obok, oszczędzić; por. Wj 12, 13 i 27). Bóg bowiem oszczędził w tę noc Izraela i pomógł mu przejść z niewoli do wolności, ze śmierci do życia. Ten motyw *przejścia* jest w koncepcji Paschy, również Paschy chrześcijańskiej, bardzo ważny. Wszystko w rytuale Paschy żydowskiej nawiązuje do tego właśnie *przejścia*. Jest to najpierw przejście Boga wśród ludzi, przejście, które przynosi karę Egipcjanom, a wyzwolenie narodowi wybranemu. Znakiem jest tu ofiara baranka, otwierająca święto Paschy. Po jej złożeniu cały lud spożywa świętą ucztę, a spożywa ją w pośpiechu, gotowy do wyruszenia w drogę, jedząc mięso ofiarnego baranka z praśnym chlebem i gorzkimi ziołami. Sama uczta jest zatem również symbolem *przejścia*, tym razem przejścia Izraela z kraju niewoli na pustynię, przez którą wiedzie szlak ku Ziemi Obiecanej⁸.

Do tych wydarzeń Izrael będzie się odwoływał bardzo często, w całej swej refleksji historycznej i teologicznej. Wreszcie noc Paschy zyska wymiar eschatologiczny, stając się nocą oczekiwania na przyjscie Mesjasza. Tu na szczególną uwagę zasługuje piękny Targum do dwóch wersetów z 12 roz-

⁵ *Miszna*, Pesachim X 5, tłumaczenie autorki z przekładu francuskiego. Tekst ten został włączony w rytuał Paschy. Por. Le D é a u t, *La nuit pascale*, ss. 66-67, 76-77. „Pamiętka” – zob. M. T h u r i a n, *L'Eucharistie, Mémorial du Seigneur*, Neuchâtel-Paris 1956, głównie s. 21-136. Por. także *L'Introduction à la Bible. Le Nouveau Testament*, sous la direction de A. George et P. Grelot, vol. 1, Paris 1976, s. 100, 219.

⁶ Le D é a u t, *La nuit pascale*, s. 77: „De nos jours encore, dans la Pâque juive, c'est la nuit de l'Exode (qui) se poursuit à travers les siècles” (cytowane słowa A. Nehera).

⁷ H. C a z e l l e s, *La Bible et son Dieu*, Paris 1989, s. 142 (tamże literatura).

⁸ Zob. H. M. F é r e t, *L'Eucharistie, Pâque de l'Univers*, Paris 1966.

działu Księgi Wyjścia. Brzmiały one: „I tego samego dnia, po upływie czterystu trzydziestu lat, wyszły wszystkie zastępy Pana z ziemi egipskiej. Tej nocy czuwał Pan nad wyjściem synów Izraela z ziemi egipskiej. Dlatego noc ta winna być czuwaniem na cześć Pana dla wszystkich Izraelitów po wszystkie pokolenia” (Wj 12, 41-42) A oto Targum:

Tego samego dnia, po upływie czterystu lat, wyszły wszystkie zastępy Pana, wyzwolone, z ziemi egipskiej. Jest to noc czuwania, przygotowana na wyzwolenie w imię Pana, w chwili, gdy wywiódł synów Izraela, wyzwolonych, z ziemi egipskiej.

Cztery noce są zapisane w Księdze Pamięci. Pierwsza noc to ta, kiedy Pan objawił się nad światem, by go stworzyć. Świat był bezładem i pustkowiem, a ciemność rozciągała się nad powierzchnią bezmiaru wód. Słowo Pana było światłem i świeciło. I nazwał ją nocą pierwszą.

Druga noc to ta, kiedy Pan ukazał się stuletniemu Abrahamowi i dziewięćdziesięcioletniej Sarze, aby wypełniło się, co mówi Pismo; Czy Abrahamowi stuletniemu nie może urodzić się syn, albo czy dziewięćdziesięcioletnia Sara nie może zostać matką? Izaak zaś miał lat trzydzieści siedem, kiedy został ofiarowany na ołtarzu. Niebiosa się zniżyły i zstąpiły, a Izaak zobaczył ich całość. I nazwał ją [Pan] nocą drugą.

Trzecia noc to ta, kiedy Pan ukazał się Egipcjanom w środku nocy. Jego ręka zabijała pierworodnych Egiptu, a Jego prawica ochraniała pierworodnych Izraela, aby wypełniło się, co mówi Pismo: Izrael jest moim synem pierworodnym. I nazwał ją nocą trzecią.

Czwarta noc to będzie ta, kiedy świat dojdzie swego kresu i przestanie istnieć. Jarzma żelazne zostaną rozbite, a pokolenia bezbożne unicestwione. Mojżesz przyjdzie ze środka pustyni, a Król-Mesjasz zstąpi z góry. Jeden będzie kroczył na czele swego stada i drugi będzie kroczył na czele swego stada, a Słowo Pana będzie kroczyć między nimi dwoma. I będą iść razem. Jest to noc Paschy dla imienia Pana, noc przygotowana i utwierdzona dla wyzwolenia całego Izraela po wszystkie pokolenia⁹

Ów Targum, aramejski komentarz (raczej niż przekład, czy nawet parafraza tekstu biblijnego) powstał najpóźniej pod koniec I w. po Chr., a może nawet nieco wcześniej. Nie jest wykluczone, że już za życia Jezusa był czytany w synagogach. Tak więc, według rabinów początków ery chrześcijańskiej, noc wyjścia z Egiptu jest nie tylko sama w sobie święta, nie tylko zawsze przeżywana na nowo przez każde pokolenie, lecz stanowi również zapowiedź wyzwolenia ostatecznego, kiedy to Izrael zostanie wybawiony z niewoli złego świata, którego Egipt jest jedynie figurą. Owego zaś eschatologicznego wyzwolenia dokona królewski Mesjasz razem z Mojżeszem, których połączy Słowo (aram. *memra*) Boże. Warto może przypomnieć, jak św. Paweł w Liście do Rzymian, bolejąc nad zaślepieniem wielu z Izraela, zapowiada zarazem ich powrót do Pana, a zapowiada go w bardzo tajemniczych słowach: „Jeśli ich odsunięcie przyniosło światu

⁹ Tłumaczenie autorki z przekładu francuskiego w *Supplément au Cahier Evangile 54*; por. J. Guille, *Entre Jésus et l'Eglise*, Paris 1984, s.104-106.

pojednanie z Bogiem, to czym będzie ich przyjęcie, jeśli nie powstaniem ze śmierci do życia” (Rz 11, 15)? Komentatorzy zastanawiają się nad właściwym znaczeniem tych ostatnich słów (dosł. „życie ze śmierci”) i w większości zgadzają się, że Paweł myśli tu o powszechnym zmartwychwstaniu, a więc o owej ostatecznej nocy, kiedy to, jak mówi Targum, „świat dojdzie swego kresu...”

Jezus jak widzieliśmy, wiąże ustanowienie Eucharystii z Paschą żydowską. Chodzi Mu zatem o zachowanie ciągłości, nie o przekreślenie tradycji, chodzi o przekroczenie tego, co dawne, nie o jego zniesienie. Przyszedł bowiem „nie po to, aby unieważnić, lecz aby wypełnić” (Mt 5, 17; tł. autorki). Trzeba jednak podkreślić, że Pascha Jezusa jest od początku eucharystyczna, to znaczy: dziękczynna. W czasie bowiem Ostatniej Wieczerzy Pascha przestaje być tylko zapowiedzią, figurą. Jest już spełnieniem, urzeczywistnieniem wszystkich Bożych obietnic. Zaczynają się dni ostateczne. A przecież, chociaż wszystko się dokonało (por. J 19, 30), pozostaje nadal wiele oczekiwania i tęsknoty. Jezus, zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im, że nie przyjdzie ono „w sposób dostrzegalny”, bo „królestwo Boże jest wśród was” (albo: „w was”, Łk 17, 20-21). My wszakże ciągle czekamy na jego objawienie i staramy się je przyspieszyć (por. 2 P 3, 12). Dlatego też każda nasza Eucharystia, dziękczynienie i błaganie zarazem, jest również eschatologiczna. Nie darmo mówi św. Paweł: „Ilekroć spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26). A przypominała to również posoborowa liturgia w aklamacjach eucharystycznych („oczekujemy Jego przyjścia w chwale” itp.). Chrześcijanin żyje ustawiczną Paschą, Eucharystią, która powinna stanowić treść jego dni powszednich: „Pan jest blisko! [...] O nic się już nie martwicie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem” (Flp 4, 5-6).

Powróćmy teraz znów jeszcze na chwilę do Paschy Pierwszego Przymierza. Wszystko tu stanowi „pamiętkę” wyjścia z Egiptu, a tym samym przeżywanie za każdym razem na nowo aktualnej obecności Boga wśród swego ludu. Odnajdujemy zatem niejako w zarysie trzy główne aspekty Eucharystii: Ofiarę, Ucztę i Obecność. W świecie Paschy żydowskiej stopniowo wysuwała się na plan pierwszy uczta, do której mogli zasiadać tylko Izraelici, tylko ci, którzy do wspólnoty należeli lub, po obrzezaniu, zostali do niej przyjęci. Udział w uczcie był pełnym wyrazem wspólnoty w całym ówczesnym świecie, także i pogańskim. Jeżeli na uczcie spożywano mięso ofiarne, wspólnota owa obejmowała również bóstwo, na cześć którego ofiara została złożona. Dlatego też już ta pierwsza uczta paschalna z Księgi Wyjścia przygotowywała w pewien sposób stworzenie na pustyni nowej wspólnoty – narodu wybranego.

Dziś w naszej świadomości zatarło się takie rozumienie uczyty – wspólnego posiłku, chociaż jeszcze częściowo odnajdujemy je w wieczerzy wigilijnej. To taki wyjątkowy moment, kiedy wszyscy jesteśmy razem, nie tylko zewnętrznie, kiedy jesteśmy rzeczywiście otwarci dla siebie wzajemnie i nastrój jednej osoby od razu udziela się wszystkim. Jest w tym coś więcej niż to, co zazwyczaj nazywamy wspólnotą. Potrzeba tu innego słowa, które w polskim języku wyspecjalizowało się w nieco odmiennym znaczeniu, mianowicie Komunia. Tymczasem Komunia to łacińskie słowo *communio* (lub greckie *koinonia*), oznaczające wspólnotę już nie tylko zewnętrzną, lecz taką, w której każdy może powiedzieć do każdego: „Wszystko, co moje, twoje jest, a co twoje, moje” Są to słowa Chrystusa, zwrócone do Ojca (J 17, 10), a wyrażające najlepiej istotę tej właśnie komunii. To jest najgłębsze znaczenie uczyty: budowanie owej komunii między wszystkimi uczestnikami – jeśli zaś mówimy o Eucharystii – między wszystkimi przystępującymi do Stołu Pańskiego, a także między Bogiem Trójjedynym a nami. W Eucharystii wchodzimy w komunie samego Boga.

W czasie święta Paschy żydowskiej ofiara baranka poprzedzała ucztę paschalną¹⁰. O tej ofierze jednak żadna z Ewangelii nie wspomina. Później zaś, „kiedy jedli” (Mt 26, 26 p.), Jezus wziął chleb i wino, by ustanowić Paschę nową, Eucharystię. Drugi element tej nowej Paschy stanowi – wraz ze Zmartwychwstaniem, Wniebowzięciem i Zesłaniem Ducha Świętego – Męka Jezusa, którą zapowiadały już słowa przeistoczenia, wyrażające jednocześnie pełną dobrowolność Jego Ofiary. Bez tych słów śmierć Jezusa byłaby tylko okrutną zbrodnią, lecz rozdając uczniom chleb i wino jako swoje Ciało i Krew, Jezus sam już z góry ofiary dokonuje, Sam w pełni dobrowolnie wydaje się na śmierć za nas wszystkich. Jest to właściwy początek uczyty eucharystycznej i zarazem przygotowanie ofiary, która nastąpi już po uczcie, a obejmie i Piątek na Golgocie i Niedzielę Zmartwychwstania. Ofiara ta jest jedyna i niepowtarzalna. Jezus „jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni” (Hbr 10, 14). Uświęcane są wszystkie kolejne pokolenia mających udział w Jego jedynej Ofierze. Eucharystia, w jakiej codziennie możemy uczestniczyć, jest natomiast tej Ofiary „pamiętką”, a znaczy to: uobecnieniem. To nie powtarzanie tego, czego powtórzyć nie można, lecz otwarcie naszej aktualnej rzeczywistości na jedyną Ofiarę Chrystusową.

Poprzedzona ofiarą, paschalna ucztą Pierwszego Przymierza tworzyła wspólnotę ludu wybranego przygotowując *przejście* z niewoli u faraona do służby Bogu na pustyni i w Ziemi Obiecanej. Uczniowie Jezusa muszą

¹⁰ Por. H. M. F é r e t, *L'Eucharistie*, dz. cyt.

jednak zaczynać od udziału w uczcie paschalnej, gdyż inaczej nie byłiby zdolni wejść w tajemnicę Ofiary. Tędy prowadzi droga nowego *przejścia*, nowej Paschy. A wskazuje ją kapłan, gdy powtarza nad przeistoczonym Chlebem i Winem słowa Jezusa: „Czyńcie to na moją pamiątkę” Oby w tej chwili „każdy, z pokolenia na pokolenie, myślał tak, jakby to on sam” stał na Golgocie.